

**Ocena pracy doktorskiej Pana magistra Tomasza Furmanka pod tytułem „Dopuszczenie dowodu uzupełniającego z dokumentu w postępowaniu przed sądami administracyjnymi”, napisanej w Zakładzie Sądownictwa Administracyjnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, pod kierunkiem prof. dr hab. Jana Pawła Tarno.**

1. Cechą charakterystyczną postępowania administracyjnego jest załatwienie sprawy leżącej w kompetencji konkretnego organu administracji publicznej, w formie decyzji administracyjnej. Na to pojęcie składa się nie tylko postępowanie przed organem I instancji, ale także postępowanie weryfikujące rozstrzygnięcia podejmowane przez te organy, w trybie administracyjnym oraz w trybie sądowym. Z tego też względu w nauce prawa i postępowania administracyjnego przyjmuje się, że współczesne państwo traktowane może być, jako sprawnie funkcjonujący system uporządkowanych postępowań, w którym podstawowe znaczenie ogrywa właśnie postępowanie administracyjne i sądownoadministracyjne. Należy podkreślić, że tym trybie załatwianych jest najwięcej spraw dotyczących nie tylko każdego człowieka, ale także wielu innych podmiotów, które kodeks postępowania administracyjnego traktuje umownie, jako strony postępowania. Nadto, pomimo odejścia w wielu dziedzinach od administracyjnoprawnej formy regulacji stosunków społecznych, to działanie władcze polegające na wydaniu aktu administracyjnego są i zapewne będą najczęściej spotykaną prawną formą działania administracji. Dlatego też niezwykle istotne znaczenie ma prawidłowość postępowania administracyjnego, rozumianego w nauce, jako ciąg czynności procesowych podejmowanych przez organy administracji publicznej oraz inne uprawnione podmioty, w sferze ich zadań i kompetencji, w celu rozstrzygnięcia konkretnej sprawy, uregulowanej przez przepisy prawa materialnego, w formie decyzji administracyjnej. Należy dodać, że w tym ciągu czynności procesowych najistotniejsze znaczenie ma postępowanie dowodowe (wyjaśniające), które pozwala dokonać subsumcji faktów uznanych za udowodnione pod stosowną normę prawną, a następnie na ustalenie konsekwencji prawnych tych faktów.

Nie inaczej jest też w postępowaniu sądownoadministracyjnym, zadaniem którego jest kontrola prawidłowości aktów administracyjnych. Wprawdzie w postępowaniu tym sąd

zasadniczo opiera się na zgromadzonym już materiale dowodowym i (poza szczególnymi wyjątkami) nie prowadzi już własnego postępowania dowodowego, niemniej może w szczególnie uzasadnionych przypadkach przeprowadzić dowody o charakterze uzupełniającym z dokumentów, jeżeli jest to niezbędne do wyjaśnienia istotnych wątpliwości i nie spowoduje to nadmiernego przedłużenia postępowania w sprawie. Unormowanie to otwiera jednak drogę do dyskusji, czy jest ono w tym postępowaniu wystarczające, czy powinno ograniczyć się tylko do wykorzystywania środków dowodowych z dokumentów, a nawet czy sądy administracyjne nie powinny, choćby w ograniczonych przypadkach posiadać uprawnienie do szerszego postępowania dowodowego, a co za tym idzie także do merytorycznego orzekania w sprawie. To ważne i aktualne pytania, dobrze więc, że stały się przedmiotem recenzowanego opracowania, sporządzonego przez Pana mgr Tomasza Furmanka. Mogę też powiedzieć, że problematyka podjęta przez Doktoranta jest przedmiotem zainteresowania wszystkich organów i ich urzędów, wykonujących zadania publiczne, na nich bowiem spoczywa zasadniczy ciężar realizacji tych zadań, w przewidzianych do tego formach prawnych, głównie jednak w formie aktów administracyjnych, podlegających kontroli instancyjnej i sądowej. Jest to zagadnienie nie tylko teoretyczne, ale także praktyczne. Niezwykle cenne jest zatem podjęcie badań w tym zakresie ponieważ ich rezultaty mogą przyczynić się do usprawnianiu procesów administrowania i ich kontroli sądowej tym bardziej, że jak dotychczas, poza fragmentarycznymi opracowaniami, nikt w sposób systemowy nie dokonał szczegółowej analizy tego zjawiska, jak również nie wskazał na skutki prawne podejmowanych w tym zakresie rozstrzygnięć.

2. Praca jest dość obszerna, liczy bowiem 243 strony. Składa się z pięciu rozdziałów, wstępu, zakończenia, wykazu literatury, wykazu analizowanych orzeczeń sądowych, choć brakuje wykazu aktów prawnych, co wydaje się przy tak teoretycznej pracy zupełnie zrozumiałe. Imponuje duża liczba przypisów (ponad 750), niekiedy bardzo obszernych, wiele wykorzystanych w pracy wyroków i postanowień sądowych, aktów prawnych, a także ponad 230 pozycji cytowanej literatury przedmiotu, co również świadczy o bardzo dobrej znajomości przez Autora omawianego zagadnienia, a także niekiedy zagadnień pokrewnych. Wskazuje to także na ogromny wysiłek, jaki Autor włożył w przygotowanie i napisanie rozprawy. Należy też dodać, że praca napisana jest poprawnym, prawniczym językiem, co sprawia, że śledzenie toku wywodów Autora nie nastręcza większych trudności. Gdy idzie o metodę badawczą, to Autor oparł swą pracę na analizie tekstów aktów prawnych, odpowiednio dobranej literatury oraz bardzo bogatego orzecznictwa sądowego. Wybór tego orzecznictwa był niewątpliwie zabiegiem trudnym, z uwagi na liczbę omówionych orzeczeń,

ale także z uwagi na pojawiające się w tym zakresie rozbieżności. Praca jest też dość dobrze udokumentowana, bowiem Autor poddał analizie znaczną liczbę przepisów prawa polskiego. Nie ma w niej zagadnień prawno porównawczych, choć w niektórych miejscach Doktorant odwołuje się do rozwiązań innych państw, zwłaszcza do norm konstytucyjnych.

3. Za prawidłowy należy także uznać układ pracy i jej podział wewnętrzny, choć razić może niekiedy znaczna dysproporcja pomiędzy niektórymi częściami poszczególnych rozdziałów, co może poddawać w wątpliwość potrzebę ich wyodrębnienia. Wychodząc od zagadnień ogólnych dotyczących jednej z podstawowych zasad postępowania administracyjnego – zasady prawdy obiektywnej (prawdy materialnej) oraz zasady czynnego udziału stron w postępowaniu administracyjnym, Autor przechodzi do omówienia polskiego systemu postępowania sądownoadministracyjnego, z uwzględnieniem różnych modeli tego sądownictwa, ograniczając jednak (i słusznie) swoje rozważania tylko do wątku odnoszącego się do postępowania dowodowego, dalej omawia zasady i uwarunkowania dotyczące orzekania przez sąd administracyjny na podstawie akt sprawy, kończąc pracę rozdziałem o zasadach prowadzenia przez sąd administracyjny uzupełniającego postępowania dowodowego. Nie ukrywam, że dla mnie najbardziej interesujący wydał się, najobszerniejszy zresztą, ten ostatni rozdział pracy, niemniej, jako praktykujący jeszcze do niedawna administratywista, także i pozostałe rozważania uważam za interesujące, z których można się wiele nauczyć.

Podkreślenia wymaga, że już we wstępie pracy znajdujemy właściwie wskazany cel pracy. Jak zaznacza Autor, postawił on sobie dwa podstawowe, a zarazem bardzo istotne pytania: pierwsze, czy przyjęcie jako zasady, że sąd administracyjny nie prowadzi własnego postępowania dowodowego, lecz orzeka na podstawie akt sprawy, stanowi wystarczającą przesłankę skutecznego wykonywania sądowej kontroli legalności funkcjonowania administracji publicznej oraz drugie, jaką rolę w tak ukształtowanym modelu sądowej kontroli administracji pełni instytucja uzupełniającego postępowania dowodowego z dokumentu. Należy przyznać, że to rzeczywiście istotne pytania, które zresztą od dawna są przedmiotem rozważań nauki prawa administracyjnego oraz publicystyki, są także przedmiotem debaty politycznej. W tej ostatniej rozważano nawet likwidację niektórych organów administracyjnych II instancji, a rozstrzygnięcia organów pierwszej instancji miałyby być weryfikowane bezpośrednio przez sądy administracyjne z możliwością rozstrzygania merytorycznego. Na tym tle rodziły się i rodzą się także głosy krytyki względem sądów administracyjnych, które nie mogąc rozstrzygać spraw merytorycznie, przyczyniają się niekiedy do przedłużania postępowanie w sprawie przyznania komuś prawa

czy nałożenia obowiązku. Z drugiej jednak strony nie sposób zauważyć, że większość rozstrzygnięć sądowych dotyczy wadliwego sposobu prowadzenia postępowania administracyjnego przez organy administracji publicznej, a nie wad merytorycznych zawartych w wydawanych przez te organy decyzji. Wreszcie istnieją bardzo poważne wątpliwości, czy rozszerzenie uprawnień dowodowych dla sądów administracyjnych byłoby do pogodzenia z przepisami Konstytucji i przyjętym w Polsce modelem sądowej kontroli administracji. Nie ulega zatem wątpliwości, że temat pojęty przez Autora jest ważny, aktualny, budzący niekiedy nawet skrajne emocje, jest zatem tym bardziej godny poważnej, naukowej dyskusji.

4. Przechodząc do oceny merytorycznej rozprawy pragnę podkreślić, że oceniam ją bardzo wysoko. Autor podjął się opracowania dość trudnego tematu, który wprawdzie był przedmiotem analizy naukowej, ale głównie o charakterze szczątkowym. Zatem zasługą Autora jest uporządkowanie tych poglądów, poddanie ich krytycznej ocenie w oparciu o obowiązujące przepisy powszechnie obowiązujące oraz istniejące w tym przypadku orzecznictwo sądowe. Monografia zawiera także wskazanie źródeł niskiej skuteczności obowiązującej regulacji prawnej, odnoszącej się do uzupełniającego postępowania dowodowego przed sądem administracyjnym, zawiera także wyczerpujące odpowiedzi na postawione przez jej Autora pytania w odniesieniu do polskiego modelu postępowania sądowoadministracyjnego. Z tego też powodu recenzowana praca ma doniosłe znaczenie nie tylko dla teorii prawa i postępowania administracyjnego, a także dla praktyki jego stosowania, bowiem zawiera wyczerpujące omówienie tego zagadnienia. Nie ulega też wątpliwości, że recenzowana praca będzie także pomocna w ewentualnej, przyszłej dyskusji nad sensem wyposażania sądów administracyjnych w pełne uprawnienia dowodowe, co, jak podkreśliłem wyżej, jest obecnie niezgodne z Konstytucją. Powinna być ona także wykorzystana w procesie doskonalenia istniejących przepisów w tym zakresie, wskazuje bowiem także na zagrożenia, jakie niesie za sobą zarówno obowiązujące jak i rozważane w niektórych dyskusjach przyszłe ustawodawstwo, które bardzo często tworzone jest na doraźne potrzeby polityczne, bez rzeczywistej, głębszej analizy problemu.

5. Jak zaznaczyłem wyżej, pierwsze dwa rozdziały mają charakter wprowadzający, porządkujący i systematyzujący, których ustalenia będą wykorzystywane w dalszych częściach pracy. Wskazuje na to także zakończenie rozdziału drugiego, zawierające swoisty pomost do dalszych rozważań objętych zasadniczym tematem pracy. Nie oznacza to jednak, że zawarte w tych rozdziałach uwagi mają jedynie charakter odtwórczy, bowiem w niektórych miejscach Autor dokonuje krytycznej analizy niektórych istniejących rozwiązań prawnych w

tym zakresie, a zwłaszcza ostatniej nowelizacji k.p.a. z 2017 r. Poglądy te w pełni podzielam. Nadmierną wiarę, że każdym przepisem można uprościć, przyspieszyć i jednocześnie znacząco poprawić jakość orzecznictwa administracyjnego, dość szybko zweryfikowała praktyka administracyjna, wskazując jednocześnie na niebezpieczeństwo naruszenia samodzielności organów wydających decyzje administracyjne. Odnosi się to w szczególności do znowelizowanego art. 138 k.p.a., odnoszącego się do uprawnień organu odwoławczego, do przepisów o mediacji w postępowaniu administracyjnym, czy do przepisów o milczącym załatwieniu sprawy.

Rozważania poczynione w tych rozdziałach oceniam bardzo wysoko i nie wnoszę do nich zastrzeżeń, tym bardziej, że poglądy Autora są dobrze uzasadnione. Zaletą dwóch pierwszych rozdziałów jest także to, że dobitnie podkreśla doniosłość rzetelnie przeprowadzonego postępowania wyjaśniającego w postępowaniu administracyjnym. To, że zagadnienie jest to w dalszym ciągu jedną z głównych wad postępowania administracyjnego wskazuje dobitnie orzecznictwo sądowe, na co Autor także zwraca uwagę. Można wręcz powiedzieć, że usunięcie tych wadliwości w sposób znaczący zmniejszyłoby liczbę skarg do sądów administracyjnych.

6. Bardzo ważny jest rozdział trzeci, odnoszący się do polskiego modelu sądownictwa administracyjnego, a w szczególności do modelu rozstrzygania kasacyjnego i poglądów o potrzebie weryfikacji tego modelu w kierunku umożliwiającym sądom rozstrzyganie merytoryczne. Autor z jednej strony wskazuje, że sądy administracyjne sprawując kontrolę działalności administracji publicznej, co do zasady nie powinny zastępować organów administracji publicznej w załatwianiu spraw należących do ich właściwości. Z drugiej strony wskazuje na niekiedy dość skrajne poglądy, wedle których dopuszczalne jest prowadzenie przez te sądy postępowania dowodowego, pozwalającego nie tylko w celu uzupełnienie zebranego w postępowaniu administracyjnym materiału dowodowego, ale nawet w celu dokonywanie tych czynności od podstaw, z uwzględnieniem środków dowodowych określonych w k.p.a. Dylematu tego nie uda się chyba rozwiązać kompromisowo, na co Autor także zwraca uwagę, bez stosownych zmian w obowiązującym ustawodawstwie, które, o ile będą wprowadzone, powinny być poprzedzone bardzo rzetelną analizą faktyczną i prawną. W rozdziale tym znajdujemy także rozważania dotyczące zasad orzekania przez sądy administracyjne na gruncie obowiązujących przepisów.

Rozdział ten, podobnie jak i dwa poprzednie oceniam bardzo wysoko, choć daje się też zauważyć wahanie Autora, w kwestii oceny niektórych poglądów. Z drugiej strony, takie niezdecydowanie świadczy dobrze o Autorze, który wsłuchując się w przeciwstawne

argumenty, nabiera szerszego spojrzenia na to dość trudna zagadnienie. Zachęcam jednak Autora, aby dokonując analizy poglądów doktryny, bardziej stanowczo opowiadał się za określonymi stanowiskami, bądź oceniając wszystkie krytycznie, proponował własne rozwiązania prawne.

7. O ile końcowa część rozdziału trzeciego kończy się omówieniem zasad orzekania przez sądy administracyjne, to rozdział czwarty poświęcony jest w całości zasadzie orzekania na podstawie akt sprawy. Jest to podstawowa zasada orzekania przez sądy, zawarta w art. 133 ustawy o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Należy dodać, że od tej zasady ustawa przewiduje wyjątek w art. 106, o czym Autor pisze w następnym, piątym rozdziale. Taka systematyka rozprawy nie budzi więc zastrzeżeń. Rozdział czwarty nie jest długi, ale wyczerpuje zagadnienie, bowiem Autor kolejno omówił: pojęcia akt sprawy (administracyjnych i sądowych), z uwzględnieniem akt w postaci elektronicznej, problematykę faktów znanych z urzędu i powszechnie znanych, zasady orzekania na podstawie akt w związku z upływem czasu związanym z postępowaniem, a co za tym idzie, także problematykę aktualności stanu faktycznego w dniu orzekania, wreszcie zagadnienie skutków stwierdzonych braków w ustaleniu stanu faktycznego. Nie wnoszę także do tego rozdziału uwag krytycznych poza jedną, a mianowicie dlaczego Autor zatytułował podrozdział 4.4.4 „Akta sądowe w formie elektronicznej”, w pisze w nim o aktach sądowych w „postaci elektronicznej”, tylko raz używając pojęcia „w formie elektronicznej”. Rodzi się stąd pytanie, czy to są synonimy, czy też pojęcia te mają różne znaczenia, zwłaszcza w kontekście ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne. Pytanie to jest ważne, także w kontekście przepisów k.p.a. i k.p.c., które niekiedy używają tych słów zamiennie, budząc uzasadnione wątpliwości, czy czynią to zasadnie. Wątpliwości te można odnieść także do wielu ustaw szczególnych i wydanych na ich podstawie przepisów wykonawczych, które jeszcze bardziej pogłębiają te niespójności terminologiczne. Należy zauważyć, że dokument może występować w różnej postaci - papierowej lub elektronicznej. Postać ta ma znaczenie jedynie w sensie technicznym - w sensie technologii przyjmowania i składowania (przechowywania) dokumentu i użytych do tego środków. Natomiast w sensie merytorycznym istotna jest treść dokumentu, niesiona przezeń informacja. Ważne jest jedynie to, by odbiorca dokumentu mógł zapoznać się z jego treścią, by dokument (obojętnie: papierowy czy elektroniczny) miał wszelkie niezbędne cechy dokumentu i adekwatną do swojej postaci moc dowodową. Problematykę tę Autor porusza także w rozdziale piątym, (5.1.3 i 5.1.5.2), w którym posługuje się pojęciem dokumentu „w formie elektronicznej”, zwraca uwagę na różnice terminologiczne, ale ich bliżej nie wyjaśnia

(s. 159), Chciałbym zatem, aby Autor odniósł się do moich wątpliwości i wyjaśnił, jak te pojęcia rozumie, bo z całą pewnością ustawodawca nie dostrzega tutaj jak się wydaje jakiegokolwiek różnicy. Wprawdzie należy zdawać sobie sprawę, że w polskiej praktyce wykorzystanie narzędzi informatycznych w postępowaniu administracyjnym ma dziś w dalszym ciągu jeszcze znaczenie marginalne, a obecne rozwiązania dalekie są od podobnej regulacji np. w Estonii, gdzie (jak wynika z wiarygodnych źródeł), są tylko trzy sprawy, których nie da się załatwić przez Internet: małżeństwo, rozwód oraz sprawy notarialne. Jest to także jedyne państwo na świecie, w którym za pomocą Internetu można brać udział w wyborach wszystkich szczebli.

8. Najbardziej interesujący, dość obszerny rozdział piąty, jest ściśle powiązany z zasadniczym tematem pracy. W jego części pierwszej przedstawiona została obszerna analiza przebiegu rozprawy przed sądem administracyjnym oraz zasady dopuszczania dowodu uzupełniającego z dokumentu oraz ich ograniczenia, w części drugiej Autor rozważa sytuację, w której niewyjaśniony został rzetelnie stan faktyczny sprawy i jakie to niesie konsekwencje prawne, wreszcie w części ostatniej omawia problematykę dopuszczalności prowadzenia uzupełniającego postępowania dowodowego przed Naczelnym Sądem Administracyjnym oraz w trybie mediacji. W części dotyczącej rodzaju ograniczeń dotyczących postępowania dowodowego przed sądem administracyjnym, Autor podkreśla, że ocenę działalności sądu w takim przypadku należy rozpatrywać w kontekście przepisu, że jest to uprawnienie sądu, choć można się zgodzić z tezą, że jest to zarówno jego uprawnienie jak i obowiązek. Na częstą praktykę uchylania decyzji administracyjnych przez sądy wojewódzkie zwracał także uwagę NSA jak i doktryna prawa administracyjnego.

Tak jak i poprzednie rozdziały, oceniam je wysoko, z zastrzeżeniem odnoszącym się do pojęcia dokumentu (forma i postać), o czym pisałem wyżej. Problem ten pojawia się także przy omawianiu rodzaju dokumentów (prywatne i urzędowe) oraz odrębnie w odniesieniu do dokumentów elektronicznych (s. 163-173), a przecież podziały te mogą się krzyżować. Zgadzam się, że pojęcie dokumentu jest szersze niż pojęcie dokumentu elektronicznego, ale czy poprawne jest zdanie, że dokumenty elektroniczne mogą być zapisane w „postaci audiowizualnej”? (s. 164).

Podzielałam też wnioski końcowe Autora, że szersze możliwości prowadzenia postępowania dowodowego przez sądy administracyjne musiałoby się wiązać ze zmianą Konstytucji.

9. Pracę oceniam także wysoko pod względem formalnym. Praca jest niezwykle staranna, napisana poprawnym językiem, przez co czyta się ją bez większych trudności.

Wychodząc z obowiązków recenzenta chciałbym jedynie zwrócić uwagę Autorowi na kilka potknięć, które moim zdaniem winny być usunięte. Tak więc odnoszę wrażenie, że Autor zamiennie posługuje się słowem „reasumując” i „podsumowując”. Wprawdzie w całej pracy używa poprawnie słowa „podsumowując”, to jednak na s. 38 użył słowa „reasumując”, co nie wydaje się dobre, zwłaszcza w pracach prawniczych. Co prawda niektóre współczesne słowniki dopuszczają taką możliwość, niemniej wyrażam pogląd, że żaden szanujący się prawnik nie powinien używać sformułowania „reasumując”, gdyż odwoływałby to, co przed chwilą powiedział. Zamiast słów „tym niemniej” poprawniej jest napisać „niemniej” (s. 11). W niektórych częściach pracy spis treści nie zgadza się z faktyczną treścią zawartą w treści rozdziałów, np. pkt 3.7 oraz 5.1.9.2. Razić też może zamienne stosowanie spójnika „iż” oraz „że”, bowiem ten pierwszy używany jest zazwyczaj w zdaniach złożonych, poprzedzonych spójnikiem „że”. Natrafić też można niekiedy na brakujące litery w wyrazach lub zbędne wyrazy lub litery (s. 1. pkt 1.2.5 i pkt 2.1.3, s. 3 pkt 3.9.4., s. 4, pkt 5.1.9., s. 108 w przypisach, s. 112 i 113 na dole, s. 125 w przypisach, s. 153 na dole, s. 203 w przypisach, s. 221 poniżej środka). To samo odnosi się do pkt 5.6.1 oraz 5.6.2. Z kolei na s. 29 chodzi chyba o J. Starościaka, na s. 48 o S. Presnarowicza, na s. 118 o E. Bojanowskiego, na s. 140 o H. Knysiak-Sudykę, a na s. 199 o A. Mudreckiego. Brakuje także niekiedy znaków diakrytycznych przy polskich literach, np. s. 1 pkt 1.3.3 i w tytule rozdziału drugiego. Pragnę jednocześnie raz jeszcze zaznaczyć, że powyższe uwagi piszę także po to, by Autor rozważył dokonanie odpowiednich poprawek, gdyby nosił się z zamiarem publikacji rozprawy.

10. W konkluzji pragnę jednak raz jeszcze podkreślić, że pracę w całości oceniam wysoko. Autor oparł swą pracę na analizie tekstów wielu aktów prawnych w większości niepolskich oraz obszernej, odpowiednio dobranej, również obcojęzycznej literatury jak również orzecznictwa sądowego krajowego i zagranicznego. Podjął się on monograficznego opracowania, omawiającego wszechstronnie problematykę dopuszczenia dowodu uzupełniającego z dokumentu w postępowaniu przed sądami administracyjnymi wskazał na wynikające stąd zagrożenia, a także wskazał propozycje ewentualnych nowych rozwiązań prawnych w tym zakresie, dając w ten sposób w pełni samodzielne i przemyślane opracowanie. W pracy widać także, że Doktorant wykazał się bardzo dobrą znajomością problematyki teoretycznej z wielu dziedzin prawa. Pomimo zatem nielicznych uwag krytycznych, które podniosłem z obowiązku recenzenta, w całości pracę oceniam jednoznacznie jako bardzo dobrą, bowiem podniesione uwagi krytyczne nie umniejszają jej ogólnej wysokiej oceny.



W tym stanie rzeczy stwierdzam, że recenzowana praca spełnia wszystkie warunki przewidziane dla prac doktorskich, zawarte w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595 z późn. zm.), w związku z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r., poz. 1669). Wnoszę zatem o jej przyjęcie i podjęcie dalszych czynności w przewodzie doktorskim.

  
Czesław Martysz